SAK 1033 IVK 201/50

dkt. Kspec 417/45

138

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 10 maja 1946 r.

Sąd ~~Okręgowy w~~ Specjalny Karny w Krakowie

sprawa Józefa Aksaka, Zofii Moskały i Krystyny Pawowicz

oskarżonych z art. 1 § 1 b. dekr. P.K.W.N. z 31. VIII. 1944 r.

Obecni:

Przewodniczący Sędzia Pawłycz E.

Sędziowie: Ławnicy Tesla S.

Mgr. Lipski K.

Prokurator Sądu Spec. K. Turowicz W.

Protokólant asp. Przymowski S.

Wołano sprawę o godz. 9 min. /

Sprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny [1]) /

Jego pełnomocnik /

Pod. cywilny Teresa Krupecki

Jego pełnomocnik adw. Stanisław Broż

Oskarżony [2]) 1. Józef Aksak z obrońcą dr. adw. Mieczysławem Filzem – pełnom. karne w aktach.

Osk. Zofia Moskała z obrońcą adw. Schillerem Władysławem – pełnom. karne w aktach.

Osk. Krystyna Pawowicz z obrońcą adw. dr. Wła-dysławem Polnerem, substyt. adw. dr. Polańskiego – pełnomoc. substyt. w aktach. W czasie rozprawy ~~Po stron wezwanych na rozprawę nie stawili się:~~ jawił się adw. dr. Polański zastępował swego substytuta.

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Art. 109 (d. 1) k.p.k. XI. 1934 r.

Protokół rozprawy głównej przed sądem okręgowym w 1 instancji (art. 230 pkt. 4 k.p.k.)

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 82 k.p.k.).
Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wiek; imiona rodziców; miejsce zamieszkania; miejsce urodzenia; obywatelstwo; wyznanie; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wolny żonaty i t.p., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do P.K.U.; ordery i odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie i t.p.); stosunek do pokrzywdzonego; poprzednia karalność.

1. Osk. Józef Aksak – gen. jak v k. 21. – służył przy wojsku v randze st. szeregowca
2. osk. Zofia Moskała – gen. jak v k. 29.
3. osk. Krystyna Sawowicz – gen. jak v k. 57.

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem:
1. Świadka N. Wójcika – rel.: nie można dorzeczyć ponieważ jest kilku Wójcików. Podać imię.
2. Świadka N. Wójcikowej – rel. jak wyżej.

Prokurator wnosi o wydanie milicjanta celem doprowadzenia dozorców Wójcików /dozorca i żona jego, Zyblikiewicza 15./
Pełnomocnik adw. St. Broż, powódki cywilnej Teresy Hupperówny wnosi powództwo cywilne do sprawy osk. Józefa Aksaka. – Prokurator nie sprzeciwia się.
Obrońca osk. sprzeciwia się temu i wnosi o dopuszczenie dowodu ze świadków Heleny Dulban i Stanisława Sławowego.

Sąd postanowił:
I. Wydać milicjanta celem doprowadzenia na rozprawę dozorców domu przy ul. Zyblikiewicza 15. N.N. Wójcików
II. Dopuścić powództwo cywilne.

Kspec 417/45 139

Przesłuchać dowód ze świadków zawiadomionych przez obrońcę.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali (art. 331 k.p.k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał:

Oskarżony Józef Skiak tłumaczy się jak do protokółu z dnia z 8.III.1946, ponadto wyjaśnia:

Istotnie prawdą jakobym karał Moskala Zofii dziwnie po Grabowskiego. Siostrę często rozmawiałem. Nie pamiętam jednak czy rozmawiałem z nią w dniu jej aresztowania. Od czasu spotkania się siostry z Grabowskim, bałem się Grabowskiego mówiąc, że siostra spotykała się z Grabowskim. Zemdlałego poznałem wiedziałem, że w tym dniu przyjdzie do Hasak, który zamówił się z siostrą u mnie. Pomieszkał chwilę się, obawiałem się więc jego spotkania z Grabowskim więc zdenerwowany, a pomimo chorowałem. To przyczyniło się że zemdlałem. Pieczy, pozostawione mnie na przechowanie zabrali Niemcy. Niczego nie zarzucałem pani nic sprzedałem. Żona umarła. Nie popełniła samobójstwa bo była bardzo reli-

[illegible] Moskala Zofia.

[illegible] się jak do protokółu ostatniej rozprawy, ponadto

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno m
czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 335 k.p.k.).
Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o od
powiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 106 k.p.k.
Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce, zamieszkania i stosunek do stron świadkowie
i biegli ~~podali~~: wyjaśnia:

Zarządzałam telefonicznie, i to ~~sp~~ z polecenia oskarżonego
tylko sprawy odnośnie prób i zamówień, t. zn. te, które m
było załatwić w języku polskim. Sam Aker przeprowadzał
ważniejsze telef. w jęz. niem. Gdy wyjeżdżałam z Krakowa, nie
pamiętam, czy powodem wyjazdu było źle traktowanie mnie,
było bardzo zimno, to też Aksakowa pożyczyła mi futro na
drogę. Diakowska przyjechała po mnie do Barwałdu, karała
mi wracać, ale nie podała powodu. Nie wiedziałam czyje to

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przysięgi oraz odebrał przysięgę zgodnie
z przepisami art. 111 i 113 k.p.k. od świadków: futro było. Wisiało ono stale
w szafie w pokoju Aksakowej. Grabowski, krewny Aksakowej,
traktował mnie jako służącą, mówił mi na ty, to też i ja
odwzajemniałam się mu nazywając go po imieniu. Nie
mogę powiedzieć czy Diakowska jedynie raz była po mn
w Barwałdzie. Aufseera w ogóle nie znałam. Z Barwa
wyszłam wraz z Diakowską po godz. 6-tej, do Kalwarji sz
pacerem. O godz. 8-mej wsiadłyśmy do pociągu. Ponieważ po
opóźnieniu przyjechałyśmy do Krakowa już po godzinie
policyjnej. Z Diakowską dostałam się ul. św. Tomasza, poczem
ona udała się do swego mieszkania, a poszłam na

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przysięgi. Sąd postanowił osoby te prze
słuchać bez przysięgi.
Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju.
Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy
jeszcze nie zeznawali.
Świadkowie zeznali: ulicę św. Teresy do domu Aksakow.
Przed godz. 5-tą pop. między pociągi nie przychodził
do Krakowa. Normalnie przyjeżdżał 10-15 minut po
godzinę policyjną. Na dworcu w Kalwarji udałam
się prosto od Heleny Dulban.
Grabowski miał Stanisława-fortepian, spotykał się
z nią często. Sama wprowadzałam ich do pokoju. Stani

...ostrzegł p. Aksakow powiedziała, że nazwisko Akaka
...narczy jej po rosyjsku. Akak mówił mi, zadzwoń po
...ka". Numeru telefonu nie znałam, ale odczytałam go,
...by wypisane na ścianie. Aksakowa nic o Katyńskiej
...o prośbie Stanisrowej nie wiedziała. Józefowa prosiła
...bym chodziła po domach, zwróciłam się więc o pozwo-
...do Aksakowej, a otrzymując je skorzystałam ze spo-
...ności, by wypełnić życzenie Stanisrowej i udać się po
...ry do Katyńskiej. Nie pamiętam czy Krystyna Sa-
...ska była już w domu gdy wróciłam z pociągu po
...dzinie policyjnej. W kilka dni później opowiadała
...Krystyna, że była z Grabowskim na dworcu i że on
...ł tam aresztował.

...kowie mieli własną pościel. Były tam 4 koszule. Nie
...pamiętam czy coś z tych rzeczy należało do kogoś ob-
...Nie przypominam sobie czy kucharka wyszła z mego
...ka, obiąć podarunek, miesiąc ją. Rzeczy oddanych
...przechowanie nie rozpakowywałam, nie z nich nie
...łam. Przestałam mieszkać u Aksaków gdy wyszłam
...ę. Dużo miałam u siebie, chodziłam w nim, bo nie
...łam swego płaszcza, prosiłam więc Aksakową, by mi
...go odbierała. Oddałam je za czasów Polski.

...ona Krystyna Sawowicz.

...ny jak jak na poprzedniej rozprawie Dodatkowo wyjaśnia:
...kim miałam się spotkać na szlaku nie na Sowińskiej
...ie mówił mi na ty, ale mnie 15-letniej nie pozwolił na-
...ś po imieniu. W miedzicą w porze obiadowej był Hupper
... Aksakow. Była furza, dziewki i mężki, siedzący w strofie
...ziewalni. Bycie mój pracował do godz 5-tej. O godz.
...ta 6-tej wyszłam do ojca z kolacją. Wróciłam za 20 mi
...nut po pół godziny. Aksakowa otworzyła mi drzwi
...m, że mam coś zostawić nie ciocia cieca i wyszła
...mi powiedzieć, że mam pójść na stację i pokazać
...ciemu Hupperta. Nie chciałam iść, a powinna
...ałam Aksakowej powiedzieć do Akaka zapytać się.

Kopia 417/45 — 4 —

...lazł do ojca. Ja usłyszałam tylko wrzask z rozmowy Telef...
...kary. Moskała sama wróciła z dworca ale Drakowska
...wróciła do Aksaków, bo codziennie przychodziła tam do
...ca.

...wodniczący zarządził postępowanie dowodowe, oraz upre-
...oskarżonego, że wolno mu zająć uwagi i składać wy-
...nienia, co do każdego dowodu art 335 k.p.k.
...pytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce pamiętka-
...a, stosunek do stron świadkowie podali:
...świadek Teresa Kupper l. 40, córka Wilhelma Seligma
...Sary Aleksandrowicz, zam. Wrocław ul. Friesana 46
...mężaty, bez zawodu, nie krewna, nie karana.
...świadek Stefania Sugar l. 57, córka Michała Sosińskiego
...ny z Lewickich, żona i spek. szkol. zam. Borek Szlach-
...rym-kat, obca, nie karana.
...świadek Karolina Sikorska l. 64. córka Jana Dymy i Zofi-
...k, zam. Kraków Sędziwoja 8, żona dozorcy, rzym-kat
...krewna i nie karana.
...świadek Jan Drakowski l. 38. syn Tomasza i Sekli Nacsad
...Kraków Filipa 18, krawiec, rzym-kat, obcy, nie karany.
...świadek Aleksander Iwanko l. 23. syn Andrzeja i Aleksandry
...zam. Kapelanka 81. krawiec, rzym-kat, obcy, nie kar.
...świadek Agnieszka Djakowska l. 26. córka Jakuba Djakowskiego
...ny Franciszkowicz, przy ojcu, zam. Kraków Filipa 18
...kat, obca, nie karana.
...świadek Helena Orlbaum l. 23, córka Jakuba i Anny z Stirkés
...zam. Barwałd Średni 56, rzym-kat, obca, nie karana
...świadek Sławomir Starzyk l. 36. syn Szczepana i Anny Krup
...zam. Barwałd Średni 212, rzym-kat, obcy, nie kar.

...czący upoucił o znaczeniu przysięgi oraz odebrał
...przysięgi art 111 i 118 k.p.k. od świadków od
...świadek Teresa

Świadków powtórnie umieszczono do osobnego pokoju.
Każdego świadka wzywano do osobnego pokoju na salę o
i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy je
nie zeznawali. — Świadkowie zeznali:

1. Świadek Teresa Hupperti.

Jestem bratową Józefatowej a żoną adwokata Huppertha
wybuchem wojny wysłaliśmy swe rzeczy do Józefatowej. Ma
jako kapitan W.P. został zmobilizowany. Ja wyjechałam
do Lwowa, gdzie po zakończeniu kampanji 1939 r przy
też mąż i gdzie przebywał ze mną do 1942 r. Pracowaliśmy
posiadając aryjskie dokumenty. Nie było żadnej ob
narażenia się. Byliśmy z pewnością przetrwali okupa
niemiecką, gdyby nie rodzina Aksaków. Gdy mój otrz
list z Warszawy od syna Józefatowej by przyjechał
prędzej zatować go, bo go Niemcy aresztowali, wyjechał
dre po wrotnej zatrzymał się w Krakowie. Miał zamiar
brać swoje rzeczy, które tymczasem Józefatowa odda
na przechowanie do Aksaków i to jak nam zapew
w bezpieczne ręce. Groźnie chodziło o futro męskie i
skie. Nie znam szczegółów, ale z listów od męża (tu przedł
oryginały listów) wiadomo mi, że młoda dziewczyna
Aksaków wskazała męża Gestapu na stacji, powiem go a
no, a w 2 tygodnie później zastrzelano. Mąż zaczął
ostrzec mnie telefonem w ostatniej chwili, tak, że
tam Gestapowców, którzy przyszli mnie aresztować.
mnie, które znalazłam przy sobie poszłam. Pow
tam w ciężkim kontakcie z Józefatową. Syn Józefa
błagał matkę, by nie szła do Aksaków i wyrzekła się
tam pozostawionych, zaprzysiągł się nawet. Józefatow
dziwak nie posłuchała syna, poszła i w domu Ak
została aresztowana. Pikosz, czy Pikoszka, może coś
powiedzieć o tym, bo u niej znajdowały się też
rzeczy. W listach swych, potajemnie przesłanych
zania ostrzegał mnie mąż, bym nie chodziła

Gdy po ukończeniu wojny przyjechałam do Krakowa i dowiedziałam się, że mój futro ma jakaś niewiasta prosiłam znajomego adw. dr. Bosika by zażądał zwrotu go. Istotnie futro odzyskałam, bardzo ginącego, z przeróżnym kołnierzem. Osobiście nie znam ani oskarżonej Aksaka ani Mochaty ni Pawowicz.

2. Przypadek Stefanii Drugar.

Znałam Josefitovą. Nie miała ona u mnie przy głównym Tylko, gdy z jakąś spotkałam się z Opatowiczami i gdy żaliła mi się, że nie może znaleźć mieszkania, zaofiarowałam jej pokój u siebie. Zaraz po Wszyst. Śr. przyjechała, przywiozła ze sobą dwie walizki i Tobół z pościelą. Mieszkała u mnie może miesiąc, często wyjeżdżała, tłumacząc się, że szuka mieszkania. Pewnego razu pojechała i nie wróciła, a z jakiś czas potem chorego gestapo pytało się o pokój Honoratę Stanisrowej. Do jej pokoju zaprowadził gestapowców mój. Zabrali wówczas walizki i pościel i pytali o resztę rzeczy. Ponieważ między jej rzeczami w szafie znajdowały się też moje suknie, zerwano mnie bym rozpoznawała. Ponieważ Józefitowa wspomniała mi coś o tem, że zamyła sobie rzecz wartościową w sukni, gdy przypadkowo znalazłam u Tiardego, zabrałam to do rzeczy. Wtem sposób uratowałam jej ową rzeczową pretensję. Później niedzieli po tym wypadku zjawił się syn Józefitowej i wytłumaczył mi, że matka jego została aresztowana na ul. Świętej Teresy. Jemu to oddałam rzeczy przez znajomych się u nas, a będące własnością jego matki. Józefitowa wspominała mi, że jeździ stale po jakiś rzeczy do Aksaków, że tam przebywa sporo Niemców, co Dr. to mnie to ogromnie, że ma bo się, wiedząc co może się zdarzać z ich strony. Słyszałam ni, że żyje w wielkiej przyjaźni z Aksakami. Wiem również, że Josefitowa mieszkała gdzieś jakiś w okolicy Morawskiej.

3. Świadek Karolina Pikoszka

Znałam Józefową vel Stanisławę, przyjęłam u niej przez 8 lat. W czasów okupacji przychodziła do mnie, bo pozostawiła u mnie swe rzeczy. Gdy w 1941 r. spowodzili się Niemcy do naszej kamienicy, zaczęłam się obawiać i prosiłam Józefowej by ulokowała je w bezpieczniejszym miejscu. Na jej więc polecenie mąż mój odwiózł te rzeczy do Aksaków. Część z nich jednak pozostała. Miałam też u siebie małą walizeczkę z różnościowymi rzeczami córki Józefowej. Pewnego dnia wieczorem przyszła, jak przedstawiła siostrzenica Aksakowej, bardzo zdenerwowana prosiła bym wydała biedną Stanisławę. Spuściła się bardzo, bo, jak mi mówiła Józefowa jechała do brata i czeka na na stacji. Zgodziłam bez żadnej od właścicielki rzeczy. Tłumaczyła mi, że nie może o nią się pozbierać, bo chodzi o pośpiech. Ta osoba była na drugi dzień rano u mnie w domu i przyniosła rzeczy mamy jakieś rzeczy Józefowej, a gdy oddała jej je mam i że jest pusta walizeczka córki Stanisławy. Na wydania tego. Gdy się opierałam, groziła mi, że zastrzeli. Zmuszona w ten sposób wydałam owe rzeczy. Gdy przyjechała Józefowej, opowiedział mi o aresztowaniu matki u Aksaków. Od niego też dowiedziałam się o aresztowaniu Kuppersztycha. Zauważyłam, że ta obca osoba była wieczorem po rzeczy i drugi dzień rano. Miała na sobie kurtkę i na głowie ks. Nie mogę powiedzieć która to z oskarżonych była u mnie, ani po głosie nie poznałabym jej. Zdaje się, że to ta /tu wskazuje na osk. Pawowicz/, ~~która~~ była tu dwa

Oskarżona Pawowicz:

Nie znam świadka. Moskała w czasie okupacji była w Łęczna, być więc może, że zachodzi pomyłka. —

Oskarżona Moskała

Nie znam tego świadka. —

144

Świadek:

Po upływie tylu lat nie jestem w stanie rozpoznać tej, która była wówczas u mnie po raz pierwszy. Zapamiętałem tylko, że przedstawiła mi się jako siostrzenica Aksakówny, nie zaś jako narzeczona syna profesora. —

Świadek Jan Djakowski.

Od 1940 r. do dnia dzisiejszego pracuję w pracowni Aksaka. Pan Leśniak zalecał się do Moskały, która traktowała go zawsze dość grzecznie. Starszego nie znam, jednak mężczyzny mówili do nazwiska tego nie wiem. Aksak był stale zajęty pracą w dzień a często i w nocy. Przebywał stale w przykrawalni. Asystenta nie znałem i u Aksaków go nie widziałem. Chodziłem do domu na obiady, być może, że profesora aresztowano, podczas mojej nieobecności, bo nic o tym nie wiem. Grabowskiego znałem, był to krewny Aksakowej, chodził w mundurze niemieckim. Telefon był umieszczony w przedpokoju przykrawalni. Gdy drzwi od pracowni były zamknięte nie słyszałem się, co ktoś telefonował, chyba, że dość głośno mówiono. Nie słyszałem by Moskała telefonowała, być może byłem nieobecny, bo dość często wychodziłem na miasto, zamówiłem gotowe ubrania. Pracowaliśmy od 8-mej rano do 7-mej wieczorem. Lata wojny dostawali pracownicy od Aksaka obiady. Mieszkanie Aksaków znajdowało się na parterze, do ich mieszkania nie chodziłem. Telefonu mojemu Djakowskiej. Dowa nigdy mi nic nie opowiadała. Wiem, że raz jeździła po Moskałę do Barwałdu, gdy wróciły była już godz. 9.10 na wieczór po godz. policyjnej, która wówczas była godz. 8-ma. Nikiedy Aksakowa wysyłała mnie, bym załatwił niektóre sprawunki. Grabowski przychodził nie tylko do pracowni, ale zawsze w sprawie ubrania, które mu się sypało lub naprawiało. Leśniak mówił mi, że chciał oddać jakiś rzeczy na przechowanie Aksakom. Leśniak odnosił się grzecznie w stosunku do Aksaka.

144

Świadek:

Po upływie tylu lat nie jestem wstanie rozpoznać tej, która była wówczas u mnie po rzeczy referentowej. Zapamiętałem tylko, że przedstawiła mi się jako siostrzenica Aksakówej, nie zaś jako narzeczona syna referentowej. —

Świadek Jan Djakowski.

Od 1940 r. do dnia dzisiejszego pracuję w pracowni Aksaka. Pan Leśniak Zakazał się on do Moskały, która traktowała go zawsze dość grzecznie. Starego nie znam, jednak nigdy mimo do mieszkania tego nie wiem. Aksak był stale zajęty pracą w dzień a często i w nocy. Przebywał stale w przykrawalni. Rzeczą nie znałem i u Aksakówej go nie widziałem. Chodziłem do domu na obiady, być może, że referentową aresztowano, podczas mojej nieobecności, bo nic o tym nie wiem. Grabowskiego znałem, był to krewny Aksakowej, chodził w mundurze niemieckim. Telefon był umieszczony w przedpokoju przykrawalni. Gdy drzwi od pracowni były zamknięte nie słyszałem się, co ktoś telefonował, chyba, że dość głośno mówiono. Nie słyszałem by Moskała telefonowała, być może byłem nieobecny, bo dość często wychodziłem na miasto, zamówiłem gotowe ubrania. Pracowaliśmy od 8-mej rano do 7-mej wieczorem. Lata wojny dostawali pracownicy od Aksaka obiady. Mieszkanie Aksaków znajdowało się na parterze. Do ich mieszkania nie chodziłem z wyjątkiem mężem Djakowskiej. Żona nigdy mi nic nie opowiadała. Wiem, że raz jeździła po Moskałę do Barwałdu, gdy wróciły była już godz. 9.10-a rzecz po godz. policyjnej, kiedy zwykle była godz. 8-ma. Nieraz Aksakowa wysyłała mnie, by zapytała nie które sprawunki. Grabowski przychodził nie tylko do pracowni, ale panie w sprawie ubrania, które im szyto lub naprawiało. Leśniak mówił mi, że chciał oddać jakiś rzeczy na przechowanie Aksakowej. Leśniak odnosił się grzecznie w stosunku do Aksaka.

5. Aleksander Iwasako

W pracowni Aksaka odbywałem praktykę od 1940 r. Nie zna
stosunku Moskały do Leśniaka. Do Aksaków przychod
Grabowski, podobno ich krewny Aksakowej. Huppert
znałem. Nie wiem nic o aresztowaniu żydówki w domu
ków. Stale przebywałem w pracowni. Telefon był w
przedpokoju, gdy się telefonowało słychać było przez
te drzwi. Raz w jesieni 1942 r., popołudniu, bliżej określ
mogę godziny, słyszałem jak Moskała telefonowała
Grabowskiego, żeby przyszedł, czy przyjechał. Aksak
siadywał stale w przykrawalni nad pracą i to dni
i nocami. Chorował na serce, leżył się. Raz w mie
ności remontował. Aksak choć źle widział, sam zawsze
Telefonicznie we sprawy. Pod koniec okupacji dowie
tem się o tych sprawach. Nie przypominam sobie
mieli się, że Krzysia idzie na randkę z Józkiem.

6. Świadek Jałcovska Agnieszka

U Aksaków wychowywałam się od 11 tego roku życia. W kwietn
wyszłam zamąż. W jakiś czas później zamieszkała u Aksako
Moskała. W różnych porach dnia przychodziłam do Aksa
Spotykałam tam Grabowskiego, był to siostrzenic Aksak
Nie mogę powiedzieć jaki był jego stosunek do osk. Moskał
mówił jej na ty. Stanisławy ani Huppera nie znałam. O
aresztowaniu nic nie słyszałam. Byłam w Barwałdzie p
Tg. Franciszkiewicz, córkę moją posłałam wówczas po
zawiadomiono, że mam jechać. Z Krakowa wyjechałam
ry 5-tej rano. Aksakowie chcieli by osk. Moskała zaraz
jechała i przyszła jutro. Coś około godz. 6-tej wyszliśmy
z Barwałdu do Kalwarii, skąd o 7 mej czy 7.30 wyjechał
Do Krakowa przyjechałyśmy po godzinie podróży
czasu nie pamiętam. Potem ja udałam się do tego

Kspec 4/7/45 — 7 —

145

Stockarova poszła do Aksakóv. Nie pamiętam bym Krystyn
ę Pawowic odproradzała na Szlak. —

Zeznanie Pawowicz:

Po raz podkreślam, że ośrodek odproradzał mnie do
walki Kryminalnej. Gdy spotkaliśmy Grabowskiego zaraz
rozeszliśmy się. Djakowska oświadczyła wówczas, że spieszy się jej
do dziecka. Dwa dni przed tem był Huppert w domu Aksa-
kóv po futra. Mówił wówczas, że około dni później wyjeżdża
do Lwowa o godz. 8.40 wieczorem. Stockarza wyjechała około
południa przed aresztowaniem Hupperta. Djakowska spała u Aksakóv
do 4 tj. rano udała się na stację. —

Świadek:

Nie spałem u Aksakóv i stamtąd nie wróciłem wtedy na stację.
W wypadkach odwołania ukrać klientów, lub zapytać
telefonów czy elektryki, jadwyk innych spraw Aksakom
nie załatwiałem. Coś mówiła mi Aksakowa o jakichś
rzeczach, które ma u siebie w przechowaniu. Pamiętam,
że wówczas wraz z Krystyną Pawowicz, ale absolutnie nie
pamiętam bym tego dnia szła z nią na Szlak.
Tego dnia był w domu gdy wróciłem z Basrabie. —

Zeznanie Pawowicz:

Nie mogę sobie przypomnieć, czy tego dnia chrzcino ośrod-
ka było u Aksakóv. —

Świadek:

Stockarza przyjechała wówczas z obcym furze, nie pytałem
jej czyje ono jest, ani ta ona nic mi o nim nie mówiła.

Wysłany w celu dyproradzenia wójtów milicjant
wraca i składa relację. Żona N. Wójcik zmarł
w obozie, żona jego wyproradziła się w nieznado-
mym kierunku.

7. Świadek Helena Dulbau.

Moskarę znam, mieszkała w Barwałdzie, pośmrt[illegible] krewną. Ilekroć zamy była w naszej wsi wstępowała zawsze do mnie do sklepu. Znam również Djakowską i Akiv[illegible] bo ci często przyjeżdżali na wakacje, a ojciec mój [illegible] kolegą oskarżonego. Raz jesienią przyjechała Mosk[illegible] z inną marką z Krakowa w porze obiadowej. Na drugi [illegible] przyjechała po nią Djakowska. Moskała miała d[illegible] pozostać w Barwałdzie, oświadczyła mi jednak, [illegible] musi wracać z Djakowską, która specjalnie po nią [illegible] jechała. Wysiedły ode mnie na stacji około godz. [illegible] 6-tej. W każdym razie było już szaro. Nie wiem c[illegible] wówczas wcześniejszy od tego pociąg. Moskała gdy [illegible] jechała do Krakowa prosiła się elegancka.

Moskała i Djakowska wyszły gdy się już zrobiło szaro.

Sgd.

8. Świadek Stanisław Stawowy.

Znam Sofię Moskaę. Mieszkała w Barwałdzie. Gdy byłem w Krakowie w 1940 r. spotkałem się na sta[illegible] z Moskaę. Wsiedliśmy razem do przedziału. Z nami jechały dwie żydówki. Gdy Niemcy weszli do przed[illegible] i zobaczyli je, zaczęli obrzucać je wyzwiskami, po[illegible] na stacji dano znać, że jadą dwie żydówki. Pasażer[illegible] oskarżona pocieszała je i pomogła im uratować [illegible] Towar.

174

Sekretariat
Specjalnego Sądu Karnego
w Krakowie
Otrzymano dn. 21. V. 1946
Nr.
Załącz.

Kraków, dnia 20.maja 1946r.

Do

Prezydenta Krajowej Rady Narodowej
Obywatela Bolesława Bieruta

w

Warszawie.

Prośba

o łaskę dla Józefa Aksaka krawca, ur.w Barwałdzie w 1882 roku oskarżonego o współdziałanie przy wydaniu władzy okupacyjnej Ignacego Huperta, skazanego przez Specjalny Sąd Karny w Krakowie na mocy wyroku Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie z dnia 17.maja 1946r.Nr.Kspec. 417/45 na karę śmierci.

My niżej podpisani stwierdzamy co następuje: Józefa Aksaka znamy od chwili jego wprowadzenia się do domu w Krakowie przy ul.św.Teresy Nr.8, tj.od roku 1935. Znamy go jako człowieka niezdolnego do wyrządzenia nikomu najmniejszej krzywdy. -

Przed wybuchem w 1939 roku wojny dał się.poznać jako szczery Polak - demokrata, drzwi jego domu były zawsze dla każdego potrzebującego otwarte.

W tym czasie wychowywał u siebie sieroty: jak Trzop Aureli obecnie por.W.P., Diakowska Agnieszka - żona krawca, małol.Biel Witold /podpisy wyżej wymienionych poniżej/.-

Po wybuchu wojny, w czasie okupacji niemieckiej ukry-

wał u siebie w mieszkaniu oficera W.P. Józefa Hasiaka, stacjonu-
cego przed 1939 r. w Wejcherowie w I.Baonie Strzelców Morskich,
pracującego w tajnej anty-hitlerowskiej organizacji, która skie-
rowała Hasiaka do Józefa Aksaka. Potwierdzają te podpisy: Marii
Guniowej, która przyprowadziła z ramienia organizacji Józefa Ha-
siaka do mieszkania Aksaka, a następnie podpisy domowników jak:
Diakowskiej Agnieszki, Trzopa Aurelego, Diakowskiego Jana, Fran-
ciszkiewicz Agnieszki.

W czasie okupacji pomagał stale obywatelom narodowości żyd-
skiej o czy świadczą zeznania złożone w przewodzie Sądu przez Dr
Altendorfa adwokata krakowskiego i Lipner Felicję, którym Aksak
pomagał przez cały czas okupacji, gdy ww. znajdowali się w obo-
zie niemieckim. Oprócz tego stwierdzają to poniżej podpisani do-
mownicy.-

Przez cały czas okupacji opiekował się i materialnie poma-
gał rodzinom oficerów W.P. przebywających w niewoli niemieckiej
/św.żona mjr.Janowskiego - Janowska Kazimiera/, jak również ro-
dzinom tym, którzy jako więźniowie polityczni przebywali w Oświ-
cimiu czy w Buchenwaldzie /podpis Marii Guniowej/.

Spieszył z pomocą materialną tym, którzy aresztowani przez
władze okupacyjne znajdowali się w więzieniach niemieckich i wy-
wał ich z rąk niemców /podpisy: Zgała Zygmunt, Zgała Zofia/.

Przez cały czas niemieckiej okupacji miał w swoich przedsi-
biorstwie krawieckim fałszywie zameldowanych ludzi, chroniąc i
w ten sposób przed wywiezieniem z Polski przez niemców /bezpośr-
rednio dotyczy to niżej podpisanych: Pogorzelskiego Józefa, Pa-
li Michała, Trzopa Aurelego ppor.W.P., Guni Barbary/.

Pomagał materialnie w czasie okupacji hitlerowskiej ludzi
którzy na skutek norm płac ustalonych przez władze okupacyjne
liby skazani na śmierć głodową /Boroń Ignacy, i jego żona/.-

Wiedział i umożliwiał pracę organizacji tajnej anty-niemieckiej ppor.W.P. Trzopowi Aurelowi /podpis poniżej/.- Pozatym my mieszkańcy domu przy ul.św.Teresy Nr.4 i 6 jako najbliżsi sąsiedzi znamy go jako człowieka niezdolnego do wyrządzenia komukolwiek najmniejszej krzywdy, nie przejawiającego nigdy żadnych antysemistycznych dążeń, przeciwnie - pomagającego każdemu, kto kolwiek tej pomocy potrzebował.-

Wiemy, że oskarżony Józef Aksak pomagał stale obywatelom narodowości żydowskiej tak, że obecny wyrok skazujący go na karę śmierci uważamy za pomyłkę sprawiedliwości. Musimy podkreślić i tą okoliczność, że Aksak głuchy starzec już w czasie wojny wykazywał osłabienie własnej woli i brak odporności na cudze wpływy, które to wady nawet osobom obcym dawały się natychmiast zauważyć.-

Jesteśmy przekonani, że Aksak w przewodzie sądowym mógł zająć w odniesieniu do współoskarżonych stanowisko obronne nie licząc się z następstwami takiego postępowania, dlatego też wszyscy poniżej podpisani zwracamy się z gorącą prośbą do Obywatela Prezydenta o skorzystanie z przysługującego Mu prawa łaski będąc pewnymi, że ułaskawienie Józefa Aksaka będzie wyrazem najwyższej sprawiedliwości okazanej przez Obywatela Prezydenta.

/Trzp Aureli ppor.W.P./

/Biel Witold/

/Diakowski Jan/

/Janowska Kazimiera/

/Zgała Zygmunt/

/Gorzelski Józef/

/Diakowska Agnieszka/

/Guniowa Maria/

/Franciszkiewicz Agnieszka/

/Gunia Barbara/

/Zgała Zofia/

/Boron Ignacy/

/Pitala Michał/

Sygn. akt III K. 201/50.

SENTENCJA WYROKU

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 29 września 1950 r.

Sąd ~~Okręgowy~~ ~~Grodzki~~ Apelacyjny w Krakowie Wydział III ~~Oddział~~ Karny

w składzie następującym:

Sędzia S.S.A. B. Hobylarz

Protokolant asp. H. Lucek

w obecności oskarżyciela publicznego

rozpoznawszy dn. 29 września 1950 r. sprawę:

1) Józefa Aksaka urodz. 2.III. r. 1882 r.

w Barwałdzie Średnim p. Nadwarce syna (~~córki~~) Kazimierza i Marii z Faberów

zam. Kraków ul. Ferery 8 Arara, kat. wyz. pow. obywat. polskiego, bez majątku

2) pochodzenia społecznego chłopskiego, przynależności społecznej robotniczej

oskarżon.ego o to, że idąc na rzecz władzy okupacyjnej niemieckiej działał na szkodę prześladowanej ludności cywilnej w ten sposób, że w latach 1941 do 1942 w Krakowie wydał w ręce policji niemieckiej ukrywających się żydów, a to Ignacego Hupperta i Józefę Jeseferz, którzy przybyli po odbiór złożonych u niego cennych rzeczy, przyczym oddał ich w ręce wywiadowcy niemieckiej policji kryminalnej Józefa Grabowskiego, który ich aresztował a następnie zostali zamordowani. Ponadto wydał w ręce okupanta niemieckiego innych nieznanych żydów po których ślad zaginął.

to jest o czyn przewidziany w art. 1 § 1 pkt. b dekr. P.K.W.N. z 31.VIII.1944 r. w brzmieniu ust. z 16.II.1945.

orzekł:

1. Józefa Aksaka uniewinnia w zupełności z zarzutu

M. S. 113 k.p.k.
Sentencja wyroku I instancji w sprawach rozpoznawanych jednostkowo przed sądem okręgowym lub grodzkim (art. 337, 338, 365 k.p.k.).

Druk. Min. Sprawiedl. A-4. XII.49. 500.000. 978

oskarżenia a kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

I. Na podstawie art. 1. pkt. 1 i 2. ustawy z dnia 20.IV.1950 Dz.U.R. nr. 29. poz. 270 o zniesieniu kar śmierci oraz ograniczeń w stosunku do obywateli, którzy zgłosili akces przynależności do narodowości niemieckiej karzę oskarżonemu w całości resztę niewykonanej kary pięciu lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas lat pięciu orzeczonej wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie z dn. 11. lutego 1948 w sprawie VII.K.758/47.

II. Kosztami postępowania z tym związanemi obciąża Skarb Państwa.

Wzapen Błażejczyk Klimek

Informacje wzór Nr. 2.
wysłano dnia 3/10 1950